

GAZETA LWOWSKA.



Piątek

N^{ro}. 30.

10. marca 1848.

Wychodzi z Dodatkiem trzy razy na tydzień: w poniedziałek, środę i piątek. Co piątek dołączony jest arkusz *Rozmaitości*, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i *Rozmaitościami* wynosi: na kwartał dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskiej 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztach 5 zr. 36 kr. mon. kon. — Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna. — Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz po 1 1/2 kr. mon. kon.

Przegląd.

Wiadomości krajowe. Le Lwowa: Mianowanie. — Zaraza bydła ustała. — Z Wiednia: Mianowanie. — Losowanie długu krajowego.

Wiadomości zagraniczne. Anglia. Oświadczenie lorda J. Russel względem Francji. — Książę Nemours w Londynie.

Francya. Proklamacya Rządu francuzkiego. — Posiedzenie z d. 24. lutego. — Głosy dzienników. — Poczta francuzka. — Dyplomatyczne stosunki.

Belgia. Ostrożności rządu.

Parma. Łaski książęce.

Toskania. Adres Żydów do W. Księcia Toskańskiego.

Państwo Papięzkie. Przegląd gwardyi narodowej. — Czynności Consulty.

Niemce. Urzędowy artykuł Związku niemieckiego.

Rosya. Majorat nadany księciu Paszkiewiczowi.

Turecyja. Posel perski. — Tolerancyja. — Instalacya biskupa katolickiego w Jerozolimie.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe. Ceny zboża w drugiej połowie lutego w Galicyi.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Ze Lwowa 18. lutego.

Rząd krajowy nadał opróżnioną u siebie posadę dyrektora gubernialnej ekspedytury c. k. obwodowemu komisarzowi pierwszszej klasy i cesarskiemu radcy Franciszkowi Mossler.

D. 3. marca. Podług doniesień urzędowych można zarazę bydła w Multanach w dobrach Romanesztie powiatu Bakan, dalej w powiatach

Fokszańskim i Tekuckim za zgasa uważać, albowiem nie wydarzyły się tamże od dłuższego czasu ani oznaki zarazy ani przypadki odejścia między bydłem rogatym. Jedno tylko miejsce Kringul-Słama w powiecie Putna, gdzie 4 sztuk bydła zaraza dotknęła, a 2 sztuki odeszło, stoi pod surową kwarantaną, a wszystkie środki zaradcze zaprowadzone w okolicach, gdzie była zaraza, będą tak długo w użyciu, dopóki rząd nie będzie przekonany o zupełnem zniknięciu zarazy.

— Z Wiednia. —

Jego C. K. Mość raczył najwyższem postanowieniem z 15. lutego katedrę obrachunkowości przy Lwowskim uniwersytecie, nadać officialowi galicyjskiej prowincyalnej rządowej buchalteryi Józefowi Schrott.

Przy 190tem losowaniu dawniejszego długu skarbowego, przedsięwziętem na dniu 1. marca w skutek najwyższego patentu z 21. marca 1848 wyciągniono Seryę Nro. 488. Ta seryja zawiera: Obligacye liwerunków w naturaliach z Galicyi wschodniej dawniejszego wyrobienia po 4 pCt. od Nru. 2552 do Nru. 10,621 włącznie. — Obligacye liwerunków w naturaliach z Galicyi wschodniej nowszego wyrobienia po 4 pCt. od Nru. 1 do 2,022 włącznie; dalej obligacye długu skarbowego Węgierskiego w kameralnej kasie w Budzynie i Temeszwar zaległego podług różnej skali pCt., nareszcie obligacye Siedmiogrodzkiego długu kameralnego z r. 1795 po 5 pCt. w sumie kapitału 1,390,369 zr. i 7/8 kr. a czynszów 29,516 zr. 36 kr. podług zmniejszonej skali. Pojedyncze numera obligacyi galicyjskich będą później w osobnym przeglądzie ogłoszone.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytania.

Z Londynu 28. lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu izby niższej wniósł p. Hume następujące pytanie do rządu: »Pragnę uczynić zapytanie do rządu względem tego rządu, który istniał we Francyi, a którego miejsce zastąpił rząd prowizoryczny. Życzę sobie wiedzieć, czyli gabinet ma zamiar usunąć się od wszelkich interwencji w sprawach Narodu francuzkiego, i zostawić mu wolność obierania sobie rządu podług upodobania (*dlugie i huczne oklaski*), słowem: zaniechać wszystkiego, coby go mogło spowodować do interwencji. Życzę sobie, żeby ministerium, jeżeli nie ma żadnej przeszkody, odpowiedziało na to pytanie.« Po tych słowach p. Hume nastąpiły długie oklaski, podczas których powstał lord John Russell. Przy głębokim milczeniu odpowiedział pierwszy minister: »Nie widzę żadnej przeszkody, by nie odpowiedzieć na pytanie szanownego członka. O wypadkach zasłanych w Paryżu otrzymałem doniesienia, o których cały świat wie. Chociaż sądziłem, że nie będzie potrzeba tego oświadczenia, mogę jednak zażewnić iżbę, że wcale nie zamierzamy interweniować względem formy rządu, jaką sobie Naród francuzki nadać zechce (*dlugie, huczne oklaski*), ale w inny sposób nie będziemy się mieszać w sprawy tego kraju (*nowe oklaski*). — Podano mnóstwo petycyj, zwłaszcza przeciw podatkowi dochodowemu. R. nclerz skarbu uczyniwszy wniosek względem komitetu sposobów i środków dodał: »Temi dniami zaszły we Francyi takie wypadki, iż mi się zdaje, że wyrzekam zdanie więszości izby, gdy powiem, że ze względu na te wypadki będzie rzeczą stosowną zaproponować zmniejszenie środków obronnych w kraju. (*Głośne oklaski.*)

* W izbie wyższej przyjęto bil upoważniający rząd do zawiązania stosunków dyplomatycznych ze stolicą rzymską.

* Księżna Montpensier wylądowała w Southampton podług dziennika *Standard*.

* Z Londynu 28. lutego. Książę Nemours w towarzystwie księżny Klementyny z pięcią służącymi i ze świtą przybył wczoraj wieczór o 8. god. na ostatnią stację południowo-wschodniej kolei i udał się zaraz do hotelu ambasady francuzkiej. Książę był bardzo znużony, a ponieważ jego ucieczka z Paryża była bardzo śpieszna, więc nie z sobą nie przywiózł. Przyjął zaraz odwiedziny Księcia i Księżny Sachsen-Koburg i Księcia Albrechta. Księżna Nemours miała się zabłąkać w ulicach Paryża. Król Lu-

dwik Filip jeszcze tu nie nadjechał, lecz zdaje się, że już oznajmiono jego wylądowanie w Portsmouth, a Książę Albrecht uda się tam jutro rano dla przyjęcia Króla. Wysłano parostatek do Havre dla przywiezienia tu zbiegłych Anglików i Francuzów. Z exministraów francuzkich tylko książę Montebello tutaj przybył.

Dziś w południe udał się Książę Nemours, Książę Ferdynand Sachsen-Koburg i Księżna Klementyna do palacu Buckingham, gdzie mieli krótką konferencję z Królową Wiktoryą. Sir Stratford Canning rozmawiał potem z Księciem Nemours, który przyjmował odwiedziny Księżny Kent i wielkiej liczby innych dygnitarzów. Książę życzy sobie żyć w zupełnem zaciszu.

Francya.

* Z Paryża 25. lutego. *Moniteur* z 25. lutego, któryśmy nadzwyczajną sposobnością przez Berlin z Paryża otrzymali, zaczyna od następujących proklamacyi tymczasowego rządu do francuzkiego ludu:

W imieniu ludu francuzkiego.

Bohaterska odwaga ludu obaliła rząd wsteczny i oligarchiczny. — Ten rząd uszedł, zostawiwszy po sobie ślady krwi, która na zawsze mu zabroniła powrotu. — Krew ludu plynęła, jak w lipcu, ale ta szlachetna krew nie będzie tym razem oszukana, bo zdobyła narodowy i popularny rząd, który się z prawami, postępem i z wolą wielkiego i wspaniałego narodu zgadza. — Prowizoryczny rząd wyuikły przez akłamację i nacisk chwilowy, z woli ludu i deputowanych departamentowych na posiedzeniu 24. lutego, otrzymał natychmiast polecenie zająć się uorganizowaniem i zabezpieczeniem zwycięstwa ludu. — Rząd ten złożony jest z pp. Dupont (de l' Eure), Lamartine, Cromieux, Arago, (członek iustytutu), Ledru-Rollin Garnier-Pagés, Marie. — Rząd ma sekretarzami pp. Armand-Marrast, Luis Blanc, Ferdinand Flaucon i Albert.

* *Moniteur* z 25. zawięra także obszernie sprawozdanie o posiedzeniu izby deputowanych na dniu 24. lutego. — Prezydent Sauzet otworzył o pierwszej godzinie posiedzenie; o 10. 300 deputowanych było obecnych. Zgromadzenie ogłosiło się nieustajacem. Poczem niebawem dowiedziano się o abdykacyi Ludwika Filipa. O pół do drugiej rozeszła się wieść, że księżna Orleańska przybędzie do izby z dwoma synami. Jakoż w chwili później przybyła istotnie w towarzystwie swoich dwóch synów i księcia Nemours. Młody hrabia Pa-

ryża prowadzony przez osobę która go trzymała za rękę, okazał się najpiękniejszy. Z trudnością przecisnął się do półkoła przepelnionego oficerami i żołnierzami gwardyi narodowej. Obecność jego wywołała w zgromadzeniu mocne wzruszenie. W tym samym czasie powstała u drzwi lewej strony głośna wrzawa. Słyszano odzywające się głosy: »Panowie nie możecie wniknąć, nie macie praw! Jednakże weszło do sali kilka osób izbie obcych i stanęło u podnóża trybuny. Za chwilę weszła księżna Orleańska do sali i usiadła na krześle, a obok niej stanęli dwaj synowie. Prawie w okamgnieniu pojawiło się na korytarzach mnóstwo osób z ludu i narodowej gwardyi. Poczem księżna opuściła z dziećmi półkole i uchyliła się na jedną z środkowych ławek naprzeciw biura prezydenta. Żywe wzruszenie panowało w sali. Pan Dupin: »W położeniu stolicy i w trudnych okolicznościach, w których się kraj znajduje, musiała izba niezwłocznie się zgromadzić. Król abdykował. (Wzruszenie.) Zrzekł się korony na korzyść swego wnuka a rejencję poruczył księżnie Orleańskiej. (Brawo, prawie na wszystkich ławkach i na niektórych trybunach. Głos na trybunach: Już za późno!) W izbie panowało teraz trudne do opisania wzburzenie. Księżna Orleańska i dzieci jej stały pośród licznej grupy deputowanych. Żołnierze gwardyi narodowej otoczyli rodzinę królewską; książę Nemours usiadł poza młodymi książętami i ich matką. Pan Marie stał długo na trybunie nim wyjednał dla siebie posłuchanie; nakoniec gdy się uciszyło, rzekł: »Mości Panowie! W położeniu, w którym się Paryż znajduje, jest dla nas konieczną powinnością chwycić się środka, któryby mógł wywrócić powagę u ludu. Od dzisiejszego poranku nieszczęście się szerzy. Do jakiejże partyi przychylacie się? Właśnie co ogłoszono księżnę Orleańską rejentką, ale prawo nad je rejencję księciu Nemours, a wy nie możecie w tej chwili stanowić prawa. Co teraz począć? mianować rząd prowizoryczny (bardzo dobrze! bardzo dobrze!), nie dla nadania instytucji, lecz dla naradzenia się z izbami nad koniecznością zaspokojenia życzeń kraju.« Pan de Genoude: Żądam głosu. Pan Cremieux: »W interesie publicznego dobra potrzebnem jest wielkie rozporządzenie. Chodzi o to, aby się wszyscy zgodzili na ogłoszenie wielkiej zasady i zabezpieczenie silnych gwarancji zwyciężkiemu ludowi. Nie działajmy, jak w r. 1830, bo to, co się wtenczas działo, musiało w r. 1848 na nowo się rozpocząć. (Bardzo dobrze! Oklaski na trybunach.) Zaprowadźmy rząd prowizoryczny nie dla

uregulowania przyszłości, lecz dla porządku. Więcej w tej chwili uczynić nie możemy. (Nie! Nie!) Ja považam wysoce księżnę Orleańską, i właśnie co odprowadziłem królewską rodzinę do powozu, w którym odjechała. (Głos: Szczęśliwej podróży! Mruczenie.) Taryżka ludność okazała najszczerze względy nieszczęściu króla, ale my, wysłani pierwsi, byśmy prawa dawali, nie możemy ich naruszać. Przyjęta dawniej ustawa dysponuje rejencją, a ja nie przypuszczam, by ją wtej chwili znieść można. Ponieważ przyszliśmy do tego, że mamy rewolucję, podczas gdyśmy chcieli tylko prostej zmiany polityki, więc ufajmy krajowi. Ja proponuję tymczasowy rząd z pięciu członków. (Liczne głosy na trybunie: Wspieramy! Wspieramy!) Pan Genoude wstał na trybunę. Tej samej chwili wszedł Odillon-Barrot do sali. Liczne głosy: Odillon-Barrot! na trybunę! Niech Odillon-Barrot mówi: »Pan de Genoude utrzymywał, że na niego kolej mówienia, a gdy mu Odillon-Barrot przyznał, rzekł: »Wpanowie nie przywieźcie do skutku nic mocnego ani trwałego bez przyczynienia się ludu. Próbowaliśmy tego w roku 1830, widzicie teraz, co się z tem stało.« Odillon-Barrot: »Nigdy niepotrzebowaliśmy bardziej zimnej krwi i miłości ojczyzny, jak teraz. Obyśmy się też wszyscy zgodzić mogli w tem jednym uczuciu zachowania kraju od najszkaradniejszej chłosty, od domowej wojny! Narody nie umierają, wiem o tem; ale osłabiają się wewnątrz niezgodą, a Francya nie potrzebowała nigdy więcej, jak teraz wszystkich swoich żywotnych sił, spóldziałajmy wszystkich swych dzieci. Powinność nasza jest nam ściśle wytkniętą. Ona wzywa nas przyłączyć się do tego, co jest najwzjaźniejszym w sercu narodu. Rewolucya lipcowa spoczywa na głowie dziecięcia i niewiasty.« (Głośnie przyzwolenie w największej części izby; protestacye na trybunach.) Głos: Już za późno. W roku 1830 były także niewiasty i dziecię. Księżna Orleańska powstała i przemówiła kilka słów niezrozumiałych. Otaczające ją osoby wezwały ją aby usiadła. Odillon-Barrot: »Imieniem politycznej wolności w naszym kraju, imieniem uznanych przez wszystkie umysły potrzeb porządku, jedności i zgody, która między wszystkimi dobrymi obywatelami panować powinna, wzywam wszystkich moich kolegów, aby się zgromadzili około tej podwójnej reprezentacyi rewolucyi lipcowej. (Nowe przyznanie i nowe protestacye.) Tysiącrotnie oddałbym moje życie, by zjednać tryumf tej sprawie, bo jest sprawą wolności w moim kraju.

Toż sądzicie, że o tem powatpiewać można, co rewolucya lipcowa rozstrzygła? (*Wruszenie w rozmaitem znaczeniu; żywe wzburzenie*) Mości Panowie! Trudne to dzieło; przyznaję; ale w naszym kraju są takie żywioły wielkości, wspaniałomyślności i zdrowego rozumu, iż dostateczna jest wydać do nich odezwę, a cała ludność zbierze się około tej chorągwi. (*Mruczenie na trybunach.*) Tam łączą się wszystkie środki dla zabezpieczenia krajowi wolności i praw wraz z potrzebami porządku. Połączmy więc wszystkie nasze siły pracując nad tem wielkiem dziełem! Powinność nasza jest prosta; prawo i honor ją przepisują. Jeżeli silnie i mężnie jej nie wykonamy, tedy niewiem, jakie skutki nastąpią. Bądźmi przekonani że ten, któryby miał odwagę wziąć na siebie odpowiedzialność wojny domowej w kraju, byłby przed wszystkim godzien kary i zdracę własnego kraju. Co do mnie, ja nie chcę zwałać na siebie podobnego brzemienia. Rejencya księżny Orleańskiej, ministeryum złożone z mężów nieposzlakowanego zdania, a potem odwołania się do kraju, który się z zupełną wolnością wynurzy w przypisanym ustawami zakresie, — to przynależy terazniejszemu położeniu. Takim jest przynajmniej moje zdanie, a przynajmniej co się mnie tyczy, ja nieprzyjmę na siebie odpowiedzialności za inne położenie.« Pan de Laroche jaque- lin: »Ja szanuje szczerze to, co jest przykładem w niektórych stanowiskach. Ja jestem może więcej niż kto inny powołany do bronienia ludu i wolności; ale odpowiadam panu Odilon-Barrot, że nie mam zamiaru utrzymywać jego zdania. Pan Odilon-Barrot nie pojął uczucia, które mnie ożywia. Mości Panowie! Tutaj one są niczem. . . (*Jednomyślny głos; Do porządku! Prezydent powtarza go.*) Jeżeli mówię, że one są niczem, tedy nie jestem tak zaręczmiały, bym miał mówić, że izba jest unieważniona.« W tej chwili udał się liczny tłum do sali; zbrojni żołnierze gwardyi narodowej, obywatele w cywilnych sukniach i bluzach, przy szablach, szpadach i karabinach, a na głowie częścią hełmy i czeka weszli do sali, w której rozwinęto trójkolorowe chorągwie. Po trybunach nacisnęło się ludzi nie należących do izby. Prezydent nakrył głowę; natychmiast rozległ się krzyk: »Kapelusze z głowy prezydencie!« Wśród tej wrzawy narodowi gwardziści i uczniowie szkoły politechnicznej opanowali trybunę. Ledru-Rollin: przegłuszając wrzawę: »Mości Panowie! Imieniem ludu żądam aby się uciszono.« Deputowani ucylili się; cżba zajęła ławki deputowanych; wrzawa przyszła do naj-

wyższego stopnia. Ledru-Rollin: Imieniem ludu protestuję przeciw temu rodzajowi rządu, który Wam zaproponowano. (*Tak! Tak! Bravo! wrzaski.*) Właśnie mówiono Wam o konstytucyi z roku 1789; ja obawiam się bardzo, aby o tej konstytucyi a szczególnie o konstytucyi z roku 1791 nie zapomniano. Niejestto po raz pierwszy, że ja protestuję; ja żądałem już w roku 1842 przywrócenia konstytucyi z roku 1791. (*Bardzo dobrze.*) Ta konstytucya nakazywała, że chcąc nadać ustawę o rejencyi, trzeba się odwołać do ludu. (*wrzawa i oklaski.*) Protestuję więc przeciw rządowi, który chce zaprowadzić; czynię to imieniem obywateli, którzy tutaj obecni, którzy się już od dwóch dni biją, którzy się jeszcze dziś w wieczór bić będą.« (*Zewsząd krzyczano wywijając bronią: Tak! Tak!*) Długi rozruch. Na trybunę wdarło się teraz pełno osób, które wśród wrzawy wszystkie razem mówiły i krzyczały Ledru-Rollin: Żądam imieniem ludu, aby tymczasowy rząd mianowano.« (*Tak jest! Tak jest!*) Lamartine: »Mości Panowie! ja podzielałem te bolesne uczucia, które dopiero co wzruszały to zgromadzenie patrząc na najsmutniejszą scenę, jaką roczniki w dziejach ludzkich przedstawiać mogą, na księżnę, która z niewinnymi synami opuściła pusty swój pałac dla oddania się w opiekę narodu. Ale dzieląc to uszanowanie na widok wielkiego nieszczęścia, podzielałam także udział i podziwienie, jaki ten lud budza, który od dwóch dni walczy przeciw wiarołomnemu rządowi, pragnąc przywrócenia krajowi porządku i wolności. (*Bravo po trybunach.*) Nie oddawajcie się omamieniu. Nie sądzicie, że oklaski w tej sali zdolają zastąpić spóldziałanie woli dwudziestu pięciu milionów ludzi. Potrzeba innych oklasków, i bądź jakikolwiek rząd kraj sobie nada, — potrzeba, aby trwałe i wyraźne rękojmie go spoity. Jakże to uczynicie? Jakże wyajdziecie potrzebne warunki podobnego rządu wśród otaczających nas chwiejnych żywiołów? Może przeto, że w głąb samego kraju wstąpicie i tam zbadacie tę wielką tajemnicę, prawo narodów? Zamiast chwytania się tych wybiegów dla utrzymania jednej z tych fikcyj niemających żadnej trwałości, żądam od Wpanów naprzód, abyście zaprowadzili rząd nie ostateczny, lecz tymczasowy, rząd trudniący się zatamowaniem krwi, która płynie i powściągnięciem domowej wojny.« (*Oklaski z jednej części izby.*) W tej chwili zastukano kilkakrotnie z grzmiącym hukiem do drzwi górnej trybuny, dokąd niebawem wkroczyła wielka liczba zbrojnych ludzi, którzy nad zgromadzeniem strzelby powzuosili. Natychmiast ka-

ziano książnie Orleańskiej jej dzieciom i osobom jej towarzystwa oddalić się górnemi drzwiami po nad ławki ostatecznej lewej strony. Pan Sauzet opuścił prezydenckie krzesło i wielka liczba deputowanych oddaliła się z miejsc swoich. Nieład wzmożł się do najwyższego stopnia. W chwilę potem zasiadł pan Dupont (*de l'Eure*) krzesło prezydenta. Lamartine i Ledru-Rollin wystąpili na trybunę ale milczenie niewracało Kilku gwardzistów narodowych i inne osoby obce izbie usiłowali nadaremnie wyjednać sobie posłuchanie. Krzyk na trybunach: (*Lamartine! Lamartine niech mówi!*) Pan Lamartine: »Ogłosi się rząd tymczasowy.« (Głos: *Niech żyje Lamartine!* inne głosy: (*Imiona! imiona!*) Pan Cremieux na trybunie, o którą się mnóstwo obywateli dobija: »Potrzeba koniecznie uciszyć się, aby szanowny nasz kolega pan Dupont (*de l'Eure*) odczytać mógł członków prowizorycznego rządu.« (Ponieważ wrzawa nieustawała, więc na kawałku papieru napisano imiona tych członków i na bagnecie karabinu pokazywano je zgromadzeniu.) Pan Ledru-Rollin pośród wrzawy: »Prowizoryczny rząd nie łatwo zorganizować. Ja odczytam imiona a Wpawownie zgodzicie się na nie albo je odrzucicie.« (Śród wrzawy odczytał mowca imiona. Rozruch doszedł najwyższego stopnia; wszyscy deputowani pooddalali się; lud i gwardya narodowa zajmowały salę.) Pan Ledru-Rollin: »Jesteśmy zmuszeni zakończyć posiedzenie dla udania się tam gdzie siedziba rządu.« Głos ze wszystkich stron: »Dalej na ratusz! Niech żyje Rzeczpospolita! śród wielkiej wrzawy zamknięto o czwartej godzinie posiedzenie, a tłum rozprószył się.

* Posiedzenie parów 24. lutego było w porównaniu z posiedzeniem izby deputowanych daleko mniejszej wagi. Pan de Boissy wszczął mowę o naruszeniu regulaminu, jakie zdaniem jego popełniono na posiedzeniu dnia poprzedniego. To wywołało długie rozprawy. Po skończeniu tych, zaczęto się naradzać dalej nad wnioskiem do ustawy o koloniach, ale dla niedostatecznej liczby członków i nieobecności wszystkich ministrów, musiano ten przedmiot rzucić. Zapowiedziano izbie blizkie przybycie Króla i książny Orleańskiej; ale nie przybyli, a posiedzenie zamknięto o czwartej godzinie.

* *Precurseur d'Anvers* z dnia 26. lutego zawiera następującą telegraficzną depezę z Brukseli: »Valenciennes ogłosiło Rzeczpospolitą. Dworzec tamtejszej kolei puszczono z dymem. Lille w wielkim wzburzeniu. W Cambrai insurekcya. »Według dopisku w tym samym dzienniku hotel prefektury w Lille stoi

w płomieniach a między Lille i Mouscron nie masz już żadnej komuniacyi.

* Z Paryża 26. lutego. Wczoraj popołudniu o godzinie trzeciej zgromadził się, jak donosi *Siecle*, ogromny tłum ludu na plac ratusza; armaty były zatoczone na rogu ulicy *du Mouton* stykającej się z placem; biciem w bęben nakazano milczenie, jakiś obywatel, mający na sobie znamiona rządowego komisarza, wstąpił na armatę i czytał śród natężonej uwagi ludu następującą proklamacyę:

»Obywatele! Tymczasowy rząd ogłasza, że terazniejszy rząd jest rządem republikańskim, i że niezwłocznie będzie zwołany naród do potwierdzenia swego wotum uchwały tymczasowego rządu i ludu Paryża. (podp.) Lamartine, Cremieux, Ledru-Rollin, Garnier Pagès, Dupont de l'Eure, Marie.«

* Z Paryża 26. lutego. Co burza zrodziła, to też i zniszczyła, (tak pisze prywatny korespondent Frankfurckiej gazety z Paryża 26. lutego) i znowu potwierdza się w straszny sposób to, co Vergniaud powiedział: »Rewolucya jak Saturn pochłonie swe własne dzieci.« Aż do końca utrzymał Ludwik Filip swą wyrachowaną przytomność umysłu. Gdy nadeszła chwila stanowcza, udał się starzec błady lecz przytomny, z częścią swej familii przez ogród tuilerii, piechoto na plac *de la Concorde*. Tutaj dopiero podpisał akt abdykacyi, pod cheliskiem! Potem wszedł do powozu z swoimi i jechał w prostym kierunku do mostu Ludwika XVI jak gdyby do izby deputowanych; ale nagle powóz zboczył na prawo i potoczył się jak strzała przez *Quais* ku baryerze *Passy*. Z tronem miejskim upadł i stan miejski. Tak daleko przyjsć nie miało, tego nikt nie chciał! Thiers się ukoić nie mógł, a Odilon Barrot rozpacza. Monarchia konstytucyjna upadła ze wszystkiem co utworzyła, co utrzymywała i na czem się opierała; ratunek już niepodobny. Natarczywa władza ludu panuje, nikt nie ma odwagi poskromić ją. Rząd prowizoryczny jest posłusznem narzędziem wszystkich namiętności rewolucyjnych; albo go burza uniesie albo zniszczy. Najprzód ogłaszano jego postanowienia w imieniu francuskiego Narodu, potem w imieniu samowładnego ludu, a teraz już w imieniu rzeczpospolitej francuskiej.

* Poczta francuzka z 26. lutego. Prowizoryczny rząd ogłosił imieniem rzeczpospolitej francuzkiej następujący dekret: »My przez francuzką rzeczpospolitą delegowani do departamentu policyi rozkazujemy piekarzom, jeżeli im zbawa na paliwie, potrzebnem do pieczenia chleba, zaopatrzyć się w nie u naj-

bliższego w swem sąsiedztwie handlarza drzewem, i rozkazujemy w imieniu rzeczypospolitej francuskiej wszystkim obywatelom, aby do tego w potrzebnym razie silną pomoc dawali. — Dziś popołudniu o godzinie czwartej wystąpił na plac cały prowizoryczny rząd, który na ratuszu nieustannie jest zgromadzony. Śród radośnego okrzyku niezliczonego multum ludu ogłosił pan Lamartine zniesienie kary śmierci za polityczne zbrodnie. — *Journal des Debats* donosi co się tyczy miasta Neuilly: »Prowizoryczny rząd, zatrudniony utrzymaniem porządku i spokoju w Paryżu, nie był w stanie rozwinąć tak czynnej baczności w okolicach przyległych; zamek w Neuilly, mimo środków ostrożności, został napadnięty; zaszły tam dzikie sceny; należy się spodziewać, że coraz bardziej wzmacni się utrzymanie porządku, któremu się prowizoryczny rząd równie jak zaprowadzeniu i utrwaleniu republikańskiego rządu, poświęcił. — Zkąd inąd wiemy, że na zamek w Neuilly, prywatną własność Ludwika Filipa, którą podobnie jak wszelkie jego posiadłości na skarb publiczny skonfiskowano, napadnięto wczoraj wieczór, i znacznie go spustoszone; część nawet miała pójść z dymem. — Dziś zaczęto znowu jeździć powozami po mieście, gdyż na rozkaz rządu o tyle uprzętnięto barykady, by się pomiędzy nie powozy przecisnąć mogły. Podczas gdy do tuileryów szturm przypuszczano znajdowali się wszyscy zebrani w ministerjum spraw wewnętrznych, a na wieść o szturmie, umknęli wszyscy na dach oknem wychodzącym na dziedziniec, a z tamąd do przyległego domu, gdzie przebrawszy się, powychodzili po jednemu; słychać że się także do Anglii schronili. — Pan August Portalis mianowany od tymczasowego rządu w miejsce pana Delangle generałym prokuratorem przy apelacyjnym sądzie Paryża, został dziś w tej godności przyjęty i złożył przysięgę w następujących słowach: Przysięgam francuskiej rzeczypospolitej wierność a prawom królestwa (?) posłuszeństwo. — Panowie Dufaure i Billault oświadczyli także swą przychylność prowizorycznemu rządowi. — Nowy minister finansów wydał okólnik do finansowych agentów i osób obowiązanych do płacenia podatku, w którym napomina ich, by dalecy od walk i namiętności, powinności swego urzędu jak dotychczas poczciwie i punktualnie pełnili. — Generał Subervie ogłosił wczoraj wszystkim urzędnikom swego wojennego ministerjum: że kto dziś nie wystąpi, zostaje demisyjonowanym. — Dzisiejszego poranku usiłowano kilkakrotnie zniszczyć prasy dziennika *Moniteur*. Jednak udało się przy-

wieść lud do rozumu. *Moniteur* wyszedł dziś rano z dodatkowym tytułem: »Urzędowy dziennik rzeczypospolitej francuskiej.« Legitymistyczna *Union monarchique* przezwala się teraz po prostu: *Union*. Dwóch redaktorów dziennika *National* miało odmówić znacznych posad, tak mówi *Presse*, ażeby pracować przy dzienniku. — Znany dziennik *Atelier* wydawany przez maszynistę pana Albert którego członkiem prowizorycznego rządu ogłoszono, zaleca wyrobnikom usilnie, aby się nie dawali uwodzić wiarołomnym poradom. Ci którzy grozili że mechaniczne prasy połamią, są nieprzyjaciółmi rewolucyi. — Od wczoraj wieczór zaczęli obywatele uprzętać barykady. Komunikację prawie wszędzie przywrócono na nowo. Na targowicę zwożąc przywożą znowu zapasy, a wozy ogrodników przybywają do Paryża. Liczni wyrobownicy zajmują się na bulwarach naprawianiem uszkodzonych ostatnimi dniami rur gazowych i słupów. — Ma być wystawionych 24 batalionów miejskiej gwardyi, przeznaczonych do zastąpienia gwardyi municypalnej. Gwardya ta złożona będzie wyłącznie z wyrobników. — Wczoraj o godzinie czwartej wypuszczono na wolność politycznych więźniów w St. Pelagie. — Tej nocy umknęli aresztanci z więzienia przy ulicy Roquette, ale schwytano ich znowu i zamknięto. — Dziś rano ruszyło około 3-400 ludzi ku Palais Royal z okrzykiem: Niech żyje Henryk V. (książę Bordeaux)! Zbiegowisko to rozprószone bez rozlewu krwi i przaresztowano kilka osób. W Montmartre rozdawano proklamacye w tym samym duchu. I tych ludzi ujęto. — Teraz nowy dziennik wychodzi pod tytułem: *Rzeczpospolita francuska*. — Słychać, że jeszcze wieczór przed bankietem oświadczył pan Courtois księciu Montpensier: iż tylko spieszne koncepcje mogą tron ocalić, lecz księciu się inaczej zdawało. — Z znalezionych w tuilerych papierów okazało się, że lista cywilna w ośmiu miesiącach wydała na wsparcie 412,564 franków. — Wczoraj wydano rozkaz, aby po północy nikogo z bronią na ulicach nieprzepuszczać, a tych, co mieszkają w dzielnicach miasta, strażą odprowadzić do domu, albo aż do rana na posterunku zatrzymać, albo na koniec broń im odebrać.

Z Paryża 28. Lutego. Minister spraw wewnętrznych p. Lamartine, oznajmił wszystkim reprezentantom obcych mocarstw proklamowanie rzeczypospolitej. Od Nuncjusza papieżkiego otrzymał następującą odpowiedź:

»Paryż 27. Lutego. Mam zaszczyt podpisać otrzymanie doniesienia wpna z 27. Lutego

i pospieszę odesłać je Jego Św. Papieżowi Piusowi IX. Nie mogę zaniechać, bym nie korzystał z tej sposobności dla wynurzenia żywej i głębokiej radości z powodu uszanowania jakie okazuje lud Paryżki ku religii, wśród wielkich wypadków, które się właśnie wydarzyły. Jestem przekonanym, że ojcowskie serce Piusa IX. będzie tem mocno wzruszone, i że wspólny ojciec prawowiernych będzie błagać we wszystkich swoich modlitwach o błogostwianstwo Boskie dla Francyi. —

Mówią że lord Normanby zrobił wizytę panu Lamartine a telegraficzna depesza miała dziś przynieść doniesienie, że Anglia uznała Rzeczpospolitą. — Pod napisem: »Uznanie Rzeczypospolitej ze strony Anglii donosi *Gallian's Messenger*: »Dowiadujemy się, że p. Normanby w skutek instrukcyi od lorda Palmerstona otrzymanych, miał drugą konferencyą z panem Lamartine i oznajmił mu, że Anglia niema zamiaru robienia przeszkody rządowi prowizorycznemu, i że ostatnia zmiana we Francyi nie zmieni wcale stosunków przyjaźnych, jakie dotychczas istniały między obydwojema krajami.«

Belgia.

Z Brukseli 27. Lutego. Gazety Brukselskie zawierają następujące doniesienia: »Wiadomość o katastrofie Paryżkiej otrzymał nasz rząd przedwczoraj wieczór o 9 $\frac{1}{2}$ god. kolejną żelazną. Rada ministeryalna była przez całą noc zgrupowana i rozeszła się dopiero w godzinę po północy. — Do Brukseli przybyła tak wielka liczba rodzin angielskich, które Paryż spieszenie opuściły, że wekslarzom płacą po 3 fr. agio na *souverain* d'orze. — Dzisiaj zrana uznał burmistrz za rzecz konieczną zapewnić się o współdziałaniu gwardyi miejskiej. Wzawawszy ich na ratusz przemawiał do każdego z osobna, a wszyscy przyrzekli jednomyślnie swoje współdziałanie do utrzymania publicznego porządku i instytucyi, które sobie nadał naród belgijski. »Internacjonalne towarzystwo demokratyczne odbyło wczoraj wieczór posiedzenie. Zachowało się całkiem spokojnie, chociaż się przeszło z tysiąca osób składało. Wśród wynurzonych tamże życzeń reformy i polepszenia losu klas pracujących, spostrzeżono oraz stanowczo i żywo wyrzeczoną przychylność ku narodowości belgijskiej.

* Z Brukseli 29. Lutego. Minister spraw wewnętrznych przelożył izbie reprezentantów wniosek do ustawy, którym zamierzono zniżyć tak zwany wyborowy *census* w całym królestwie na postanowioną w konstytucyi najniższą

stopę; wniosek do ustawy względem przypuszczenia talentów, cofnięto. Drugi wniosek do ustawy ogranicza trwałość dekretu rad komunalnych na lat 6.

* Onegdaj wieczór odbyło się kilka posiedzeń. Użyto potrzebnych środków przezorności dla zapobieżenia rozruchom, jeżeliby zamierzone były. W skutek kilku usiłowań w tej mierze przyaresztowała miejska gwardya około 40 osób, między którymi znajdowali się Niemiec, francuzcy i włoscy emigranci, niektórzy z nich byli nawet sztyletami uzbrojeni. Dla położenia końca tym niebezpiecznym zgromadzeniom, wydała publiczna władza rozporządzenie, którem wszelkie zgromadzenia liczące więcej niż 5 osób, zakazano.

* Z dnia onegdajszego na wczoraj niemal o pierwszej godzinie w nocy były na targowicy Brukselskiej i na ulicy *des Soeurs noires* zbiegowiska, w skutek których przyaresztowano kilka osób, lecz spokojność nie była zaburzona.

* Zawiadowca publicznego bezpieczeństwa wydał do komendantów okólnik, w którym mówi: »Ważną jest rzeczą, aby podwoić baczność przeciw cudzoziemcom, którzy tu przybywają; tych, którzy niemają dostatecznych paszportów i środków utrzymania się, należy natychmiast oddalić. Również będzie dostateczny powód do wydalenia z kraju cudzoziemców zaopatrzonych nawet w regularne paszporty, którzyby do Belgii przybywali w zamiarach nieprzyjaznych spokojności publicznej.«

Parma.

List z Parmy donosi: Dekretem z 12. lutego darował Jego Król. Mość Księżę Parmy dalszą karę i uwięzienie tym wszystkim, którzy po dzień dzisiejszy nie na dłuższe jak 3miesięczne więzienie skazani byli, lub którzy od dnia dzisiejszego na dal nie ulegają karze. — Równie kary przypadające fiskusowi zniesiono zupełnie i bez wyjątku. — Ogłoszenie generalnego dyrektora departamentu spraw wewnętrznych zawiera doniesienie, że Jego Król. Mość Księżę raczył dla wsparcia ubogich rozporządzić dekretem z 11. lutego, ażeby wszystkie do 31. stycznia przyjęte zastawy, na które nie więcej jak 5 parmazańskich lirów pożyczono, ze wszystkich krajowych urzędów zastawnych właścicielom na koszt skarbu zwrócono.

Toskania.

Z Florencyi 18. Lutego Żydzi Toskańscy podali W. Księciu adres podziękowania za udane im w konstytucyi równe prawa obywatelstwa z chrześcijańskimi poddanymi. Wstęp

do adresu tak opiewa: »Racz pozwolić dostojny Książę, żeby między niezliczonemi głosy wznoszącemi się ku Tobie, jako twórcy nowej epoki dla kraju Toskańskiego, doszły Cię także życzenia Izraelitów, którzy Ci więcej niż życie wiwni, boś im dzisiaj darował ojczyznę i przywróciłeś im prawa ludzkości.« Zakonczenie następujące: »Daremnuem byłoby wszelkie usiłowanie opisania natłoku tych uczuć, jakie wzruszają synów izraelskich w nowym stanie, który Tobie zawdzięczają. Lecz nic nie może być przyjemniejszem i stosowniejszem do wielkości duszy Twojej jak przysięga, którą przed Tobą na ołtarzu Ojczyzny składamy, że nasze wszystkie myśli i dążenia, nasze chęci i życzenia, nasz cały majątek i wszelkie siły nasze poświęcamy dla wspierania Twego tronu, i zaszczytu i dobra wszystkich Twych synów i tego drogiego kraju.« W przysiędze konstytucyjną przepisanej dla członków obudwóch izb, miano względ na wstąpienie niechrześcijanów, bo pojedyncza formuła przysięgi tak opiewa: »Tak mi Boże dopomóż.«

Państwo Papięzkie.

Gazzetta di Roma z 21. lutego donosi co następuje: Wczoraj o drugiej godzinie popołudniu zgromadziła się na placu *St. Pietro* gwardya obywatelska, dwanaście batalionów w sześciu legjonach, pod dowództwem jeneralnego komendanta księcia Rospigliosi i szefa jeneralnego sztabu, księcia Rigano. Liczba zebranych wynosiła niemal 8000 ludzi. Poczem weszła i uszykowała się na szerokim dziedzińcu Belwederu. O czwartej godzinie przybył Jego Świątobliwość Papież, którego przyjęto hucznie długo trwającemi oklaski. Gdy się ucziszono, miał Jego Świątobliwość przemowę, w której miał wyrzec: »Ze miło jest jemu sercu, widzieć ich wszystkich zgromadzonych, gdyż upatruje w nich anarchii nieprzyjaciół a prawdziwych i rodzonych przyjaciół stolicy apostolskiej, jego osoby i publicznego porządku. Niech nieśłuchają głosu tych, którzy mają przesadzone życzenia. Ze sam pokłada zupełne zaufanie w ich gorliwości i w tem zupełnem zaufaniu daje im i ich familiom stanowicym największą część ludności, swoje apostolskie błogosławieństwo.«

Potem powrócił Ojciec święty do pałacu kwirynału i był wszędzie w przepelnionych ulicach z wielkimi okrzykami przyjmowany. Legiony podzieliły się znowu na plutony i ruszyły ku mostowi *S. Angelo*, gdzie przed jeneralnym komendantem defilowały a potem się rozszły.

* List z Rzymu z dnia 19. lutego donosi: Wczoraj wieczór, gdy *Ciceruachio* z jednym ze swych przyjaciół wysiadł z łodzi, dobył jakiś nieznajomy człowiek sztyletu i zranił nim śmiertelnie towarzysza naszego poczciwego przyjaciela ludu. Rzecz niezawodna że nieznajomy zabójca miał inny zamiar, i że *Ciceruachio* uszedł tylko przypadkiem śmierci. Cały Rzym oburzył się na wiadomość o tem bezprawiu, a lud szuka teraz poszlaki zbiegłego zabójcy, i mamy nadzieję, że go wkrótce odkryje.

* Drugi list z Rzymu z dnia 21. lutego donosi: Jeżeli dobrze jesteśmy zawiadomieni, rozprawiała konsulta państwa na posiedzeniach dnia 15 i 16. lutego nad ustawą o zniesieniu rocznych danin, dziedzicznego czynszu i należności (*laudemium*) przy przejściu lennictwa i przyjęła ją. Zniesienie tych danin uwalniające gruntową posiadłość od tak wielu ciężarów wywrze zbawieenny wpływ na pomyślność narodu. Na temże samem posiedzeniu wyraziła konsulta państwa Jego Świątobliwości Papieżowi swoje podziękę za mianowanie komisji teologiczno-politycznej.

Niemce.

Wolne miasto Frankfort. *Ober Post-Amts-Zeitung* z dnia 2. marca zawiera pod napisem: Urzędowy artykuł, zgromadzonego związku niemieckiego co następuje:

»Związek niemiecki jako pierwszy organ narodowej i politycznej jedności Niemiec, udaje się z pełnem zaufaniem do niemieckich rządów i niemieckiego ludu.

»Związek niemiecki powołany konstytucyjną do czuwania nad utrzymaniem wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa Niemiec, oświadcza swe przekonanie, że jak jedno tak i drugie tylko wtedy nie może być narażonem na niebezpieczeństwo, gdy we wszystkich niemieckich krajach utrzymanem będzie z najsumienniejszą wiernością jednomyślne spółdziałanie rządów i ludów i najszczerza jedność i zgoda między wszystkiemi niemieckimi plemionami!

»Tylko na tej jedności i zgodzie i na tém spółdziałaniu polega potęga i nietykalność Niemiec ku zagranicy, tudzież utrzymanie prawnego porządku i spokoju, równie jak bezpieczeństwo osób i majątku wewnątrz kraju. Dowodami na to są dzieje Niemiec, równie jak i przykre doświadczenia smutnych skutków, gdy niezgoda między rządami, ludami i pojedynczemi plemionami rozdrobi i osłabi siły niemieckiego narodu i wewnątrz jego rozdrze.

„Oby o tych drogo okupionych doświadczeniach w zawichrzanej obecności niezapominano, i oby z nich korzystano w burzliwej przyszłości, która być może ku Niemcom się zbliża.

„Związek niemiecki wzywa przeto wszystkich Niemców, którym dobro Niemiec na sercu jest — a innych Niemców nie masz — imieniem całej ojczyzny usilnie, aby każdy z nich w swym zakresie według sił do tego się przyczyniał, by tę jedność i zgodę utrzymać i prawnego porządku nigdzie nie naruszyć.

„Związek niemiecki użyje z swego stanowiska wszystkiego, by się z równą gorliwością o bezpieczeństwo Niemiec ku zagranicy, jak o popieranie narodowych interesów i narodowego życia wewnątrz kraju, starano.

„Niemce się wzniosą; muszą być wyniesione na ten stopień, jaki się im między europejskimi narodami przynależy, ale do tego prowadzi tylko droga jedności i zgody, prawnego postępu i jednomyślnego rozwoju.

„Niemiecki związek pokłada zupełną ufność w prawne, w najtrudniejszych okolicznościach zawsze udowodnione uczucie, w starodawną wierność i w dojrzały rozum niemieckiego ludu.

Frankfort nad Menem

dnia 1 marca 1848.

(podpis) D ö n h o f f.

Rosya.

Ukazem Cesarskim do Rzadzającego Senatu z dnia 24. grudnia 1847 roku (5. stycznia r. b.) Najjaśniejszy Pan najmłodszościwiej dozwolić raczył, JO. Księciu Warszawskiemu Hr. Paszkiewiczowi - Erywańskiemu, utworzyć ze swoich dóbr Szczeźnicy i Homel w gub. Mohilewskiej, majorat, który po zejściu JO. Księcia, przejdzie na jego syna Księcia Warszawskiego Hr. Teodora Paszkiewicza-Erywańskiego, sztabs-kapitana Preobrażeńskiego pułku lejbgwardyi, fligeladjutanta J. C. R. Mości, i w jego rodzinie zostanie aż do zupełnego wygaśnięcia potomstwa, przechodząc z rąk jednego posiadacza do drugiego, porządkiem oznaczonym w postanowieniu o majoratach z dnia 6. lipca 1845 roku. Za wygaśnięciem linii męskiej i żeńskiej syna JO. Księcia Namiestnika, majorat przechodzi na tychże zasadach do rodziny starszej jego córki Bałaszewy; za wygaśnięciem tejże potomstwa, majorat przechodzi do rodziny drugiej jego córki, Księżny Wołkońskiej; a za wygaśnięciem tejże potomstwa, przechodzi do rodziny trzeciej jego córki Księżniczki Anastazyi, jeżeli za mąż wydana będzie. Za przejściem majoratu w linię żeńską, bądź syna bądź córek JO. Księcia Namiestnika, właścicielka przyjmuje ty-

tuły i herb dostojnego założyciela majoratu, i też tytuły wraz z herbem udziela swojemu małżonkowi. Przy każdym atoli przelaniu tytułów i herbu, wymagane będzie osobne Najwyższe pozwolenie.

Turcyja.

Z Konstantynopola 6 lutego. Nadzwyczajny poseł perski Mirza Mehemet-Ali-Khan, który ma zlecenie wymiany ratyfikacji traktatu, zawartego z wielką portą na podstawie konferencji w Erzerum odbytych, jest teraz w stanie dopełnienia swej misyi. Zeszłego tygodnia otrzymał parostatkiem z Trapezuntu traktat zaopatrzonej aprobacją dworu i sądzą tutaj, że wkrótce nastąpi wymiana ratyfikacji.

Journal de Constantinople z 11 lutego zawiera następujące doniesienie: Porta przedsięwzięła właśnie kroki świadczące dostatecznie o duchu tolerancji i poważaniu wolności sumienia. Na rozkaz Jego Wysokości Sultana wydano zeszłego tygodnia okólnik do wszystkich gubernatorów prowincyi dla upomnienia ich, że poddani porty wyznający religię protestancką mają równe prawa do obrony i życzliwości ze strony rządu, i dlatego zaleca się gubernatorom bronić ich przeciw wszelkim uciskom i przesławdom.

Z Jeruzolimy. Łaciński patriarcha Jeruzolimy Msgr. Jos. Valerga, odbył dnia 17 stycznia b. r. kościelny wjazd do swojej diecezyi z tą uroczystością, na jaką w tem miejscu stosunki krajowe i religijne pozwalają. Dniem wprzód przybył ten prałat do klasztoru OO. Franciszkanów w St. Johann, oddalonego o trzy małe mile od Jeruzolimy, i przeno-cował tam. Nazajutrz rano przybyła tam konno wielka liczba znakomitszych katolików z Jeruzolimy i Betleem i uformowała wraz z Johanitami i tamtejszem duchowieństwem orszak nowego arcypasterza. Wpół drogi czekali nań z jednej strony kustosz świętej ziemi z sześciami konwentualami, z członkami francuzkiego i sardyńskiego konsulatu i kilkoma właśnie co przybyłymi europejskimi kawalerami; z drugiej strony zaś dragoman Baszy Jeruzolimskiego z dwoma oficerami wyższego stopnia i trzydziestą janiczarami na koniu. Gdy patriarcha tam przybył, powitał go z uszanowaniem p. kustosz, a wszyscy czekający przyjęli go z najszczerzszymi wyrazami poważania. Z podzięką przyjął grzeczne oświadczenie dragomana, by dosiadł bogato ubranego konia, którego basza dla niego przysłał; poczem w towarzystwie 120 jeźdźców odbył drugą połowę drogi. Przed

bramą Betleemską, gdzie nań czekało 70 kapłanów, cała katolicka ludność Jerozolimy, mnóstwo Mosleminów i Izraelitów, jak i większa część protestantów, przywdział na siebie *capa magna*, a uroczysty orszak, który rozpozczęli kapłani w białych komżach na czele konwentowego krzyża, ruszył w najprzykładniejszym porządku przez miasto ku wielkiemu domowi pielgrzymów, zwanemu *Casa nouva*. W chwili, gdy przed dostojnym księciem kościoła podniesiono przy pochodniach w górę od półpięta set lat niewidziany w tem świętem mieście krzyż patryarchalny, dano salwy z karabinów, a gdy orszak stanął naprzeciw cytadeli, powitał nowego księcia kościoła, huk sześciu armat z jej murów. Przed domem pielgrzymów wzniesiono nad pasterzem kosztowny baldakim, włożono nań szaty pontyfikalne i zaprowadzono do konwentowego i parafialnego kościoła w St. Salvatore. Arcypasterz przyjęty w tym kościele ściśle według przepisanej ceremonii biskupów, miał po skończonych ceremoniach do zgromadzenia czułą w włoskim języku przez trzy kwadranse trwającą mowę w której skreślił dzieje jerozolimskiego patryarchatu, objaśnił znaczenie Jerozolimy, to jest siedziby pokoju, a potem przemówił kilka treściwych nauczających słów do duchowieństwa i zgromadzonego ludu. W końcu przyjmował siedząc pod baldachimem zwyczajne *homagium*. (*)

NOWINY.

W Czerniawce, włości obwodu przemyskiego do państwa Wysocko należącej, wybuchnął w karczmie dworskiej w nocy z 23 na 24 lutego b. r. tak mocny pożar, że w nim zginęło czworo dzieci mieszkającego tamże Żyda *N o a c h W e r t*, z których najstarsze 9 lat miało. Żyda samego nie było w domu, a małżonka jego ledwo tyle czasu miała, by własne życie ocalić!

Z włościanów na pomoc przyspieszających odznaczył się szczególnie poddany *S o b e k R u c h a r s k i*, który bez względu na różnicę w wierze powodowany prawdziwą miłością chrześcijańską, rzucił się w płomień z niebezpieczeństwem własnego życia, i wyniósł dwoje dzieci. Lecz niestety! oboje były tak mocno

(*) Msgr. Valerga urodził się w pobliżu Genuy, ma lat 33, był świeckim księdzem, przedtem misyonarzem w Syrii, Mezopotamii i Persyi; Jego apostolska świętobliwość Pius IX poświęcił go niedawno sam na biskupa; biskupia jego jurysdykcya rozciąga się na całą Palestynę i wyspę Cypru.

uszkodzone, że niebawem ducha oddały, tamte zaś dwoje spaliły się. Przyczyny pożaru nie zbadano dotychczas, lecz zdaje się, że przez nieostrożność wybuchnął.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Ze Lwowa w marcu. Następujący przegląd zawiera ceny w przecięciu, jakie istniały w drugiej połowie lutego w Galicyi na 4 główne gatunki zboża. Ceny w monecie konwencyjnej na korce.

Nazwisko cyrkułu	Pszenvca ZR. kr.	Zyto ZR. kr.	Jęczmień ZR. kr.	Owies ZR. kr.
Wadowice . . .	8 21;	6 42;	5 31	2 58.
Bochnia . . .				
Sącz	8 24;	6 56;	4 50;	2 36.
Tarnów	6 53;	5 10;	4 11;	2 27.
Jasło	7 14;	5 51,	4 38;	2 20.
Rzeszów	6 20;	4 16;	3 39;	2 4.
Przemysł	5 49;	4 23;	3 28;	1 57.
Sanok	6 39;	5 25;	4 25;	2 17.
Stryj	5 42;	4 26;	3 18;	1 38.
Sambor	6 2;	4 49;	3 31;	1 49.
Lwów	5 40;	4 13;	3 20;	1 49.
Miasto Lwów	6 20;	4 56;	3 40;	2 26;
Żółkiew	4 46;	3 40;	2 47;	1 42.
Złoczów	5 3;	4 5;	2 58;	1 37.
Brzeżany	5 32;	4 20;	2 59;	1 38.
Tarnopol	5 11;	4 20;	2 36;	1 40.
Stanisławów	5 4;	4 4;	2 59;	2 14.
Kołomyja	5 2;	3 59;	2 49;	1 31.
Czortków	4 10;	3 15;	2 24;	1 38.
Bukowina	4 50;	3 26;	2 2;	1 26.

O stanie oziminy mamy następujące doniesienia: z cyrkułu Sandeckiego, a mianowicie z okolicy *S z c z y r z y c* (17 lutego): ozimina nie nie ucierpiała w tej okolicy z powodu niezwykajnych mrozów; jest piękna i zielona, tylko później zasiana jest cokolwiek rzadka, co tej okoliczności przypisać trzeba, że jeszcze nie wszystko zboże zeszło. Jeżeli w tym i następnym miesiącu nie nastąpi niepogoda, to się można spodziewać urodzaju oziminy. Zasiewy oziminy zupełnie skuteczniono chociaż w późnej jesieni.

Z cyrkułu złoczowskiego (29 lutego), że od kilku dni powietrze bardzo łagodne, słońce przyświeca przy kilku stopniach ciepła, a śnieg po wielu miejscach całkiem zginął.

Z cyrkułu tarnowskiego (1 marca). Wczesna odwilż grozi, jeżeliby dłużej potrwać miała przy nastąpić mających wiatrach marcowych szkodliwym wpływem na oziminę; mimo to znajduje się ozimina dotychczas w bardzo dobrym stanie, a ceny ciągle spadają.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 10. Rozmaitości.)